

WYKŁADY NAUKOWE KURS SAMOKSZTAŁCENIA.

Serya I.

(13)

FILOZOFIA.

O uczuciu mówimy w tych wypadkach, gdy nasz stan podmiotowy nie wpływa na przebieg stawania się zewnętrznego; skoro zaś to nastąpi — mówimy o woli. Są to więc dwie rzeczy bardzo ściśle z sobą związane, jakby stopnie rozwoju w przebiegu jednego i tegoż samego stawania się wewnętrznego. Punkt, w którym uczucie przechodzi w wolę, jest ten, w którym występuje świadomość naszej jaźni, jako istoty czynnej, jako centrum myśli.

2. Wynika ztąd, iż *każdy akt myślenia jest aktem samowiedzy*: Cechę tę wszakże ma i każdy akt woli, dla którego ogniskiem jest nasze świadome siebie „ja.” Jeśli zaś ograniczymy myślenie jako czysto wewnętrzny akt, t. j., nie wywołujący żadnych zmian w stawaniu się zewnętrznym, to jeszcze nie odgraniczymy myśli od prostej uwagi, która także jest aktem samowiedzy i przytem czysto wewnętrznym, niczem nie objawiającym się w świecie zewnętrznym.

3. Cechą wyróżniającą myślenie od tych aktów jest to, iż nie bierze ono pojedynczych, niezależnych od innych wyobrażeń w ich oddzielności lub bez względu na inne, lecz że je *zestawia z sobą*. Uwaga jest niejako czynnością wstępną do myślenia: podkreśla ona, że tak powiem, pojedyncze wyobrażenia, które myślenie dopiero zestawia z sobą. Innemi słowy myślenie jest *czynnością zestawiającą* czyli *ustanawiającą stosunki* pomiędzy wyobrazeniami.

Ta ostatnia cecha wyczerpuje określenie, ustanawiając stosunek myślenia do wyobrazeniowej strony świadomości. Jednocześnie daje nam podstawę do rozróżnienia rozmaitych form myślenia, które otrzymujemy, uprzytomniając sobie rozmaite sposoby zestawienia. Głównym wśród nich jest *porównanie*.

Cecha ta wszakże tylko w połączeniu z poprzednimi dokładnie charakteryzuje myśl, gdyż np. niezależne od woli kojarzenie wyobrażeń jest również czynnością zestawiającą. Lecz tu wola nie jest czynną w zestawianiu wyobrażeń, które łączą się wskutek przypadkowego związku, zgodnie z psychologicznymi prawami kojarzenia. Kojarzenie jest niejako przygotowawczym stopniem do myślenia, dostarczającym mu rozmaitych zestawień, z których myślenie wybiera z zupełną samowiedzą.

Trzy więc wymienione cechy wyczerpują w zupełności określenie myślenia: jego *podmiotowość* — wyróżnia treść świadomości w przeciwności do tych jej

składowych części, które nazywamy przedmiotami myśli, my dodajemy coś od siebie do tego, o czym myślimy; *samowiedza* — oznacza stosunek jego ze strony woli, wreszcie określając myślenie, jako czynność *zestawiającą* — ustanawiamy stosunek jego do wyobrażeń, stanowiących jego treść.

Posługując się jako przykładem mniemaniem, które odmawia zwierzętom myślenia typowego, przypisując je tylko człowiekowi, Lotze¹⁾ bardzo konkretnie tłumaczy, czym różni się myślenie od wszelkich innych sposobów połączenia wyobrażeń. Jeśli przypuścimy, iż zwierzęta niezdolne są do myślenia według typu myśli ludzkiej (mniejsza o to, czy tak jest wrzeczywistości, czy nie), jak możemy wystawić sobie ich sprawy umysłowe?

Przypuścimy, iż zwierzę widzi drzewo ulistnione; przyjmuje ono to wyobrażenie jako całość. Zima ogalała drzewo z liści, wiosna stroi je znowu w zieloność. W umyśle zwierzęcia w ten sposób może powstać tylko rozdzielenie pierwotnego wyobrażenia (drzewa) na dwa: ulistnione i nieulistnione. Wprawdzie nie więcej pozornie zawierają i ludzkie sądy: „drzewo jest ulistnione“, „drzewo jest bez liści.“

Wszakże rozważając bliżej te dwa sądy przekonywamy się, że wyraz „drzewo“, do którego dodają się oba te określenia nie jest tylko wydzieleniem stałej części wyobrażenia od zmiennej, ale jest zarazem przeciwstawieniem *rzeczy z jej własnością*. Odbywa się tu już głęboki proces abstrakcyi. Stosunek rzeczy i własności staje się podstawą połączenia i rozdzielenia tych wyobrażeń, które w ten sposób zostaje odniesione do ich rzeczywistego połączenia lub rozdzielenia w danej chwili.

Pies uciekający na widok podniesionej laski łączy w pamięci ten obraz z bólem, którego doświadczył uprzednio. Człowiek wygłaszając sąd: „uderzenie sprawia ból“ — nie tylko wyraża wzajemny stosunek obu zjawisk, lecz uzasadnia go jako przyczynę i skutek. Pies ucieka instynktowo; a pamięć poucza go, że ucieczka zmniejsza uczucie bólu; człowiek robi w tym wypadku wnioskowanie, od ogółu do szczegółu, t. j., znowuż uzasadnia.

Na tych więc przykładach widzimy jaki nadmiar (surplus) czynności wykonywa umysł przy spełnianiu trzech zasadniczych funkcji logicznych, t. j. wytworzeniu *pojęcia* („drzewa“ — z pojedynczych wyobrażeń rozmaitych, ulistnionych lub nie i różnych gatunków drzew), *sądu* (uderzenie sprawia ból) i *wnioskowania* (*przełanka większa*: uciekając zabezpieczamy się od ciosów, *przełanka mniejsza*: w dawnym wypadku nam grożą ciosy, *wniosek*: więc powinniśmy uciekać) w porównaniu do prostego kojarzenia wyobrażeń.

Niedowolne kojarzenia wyobrażeń mogą być bardzo pożyteczne w życiu człowieka zarówno jak i zwierzęcia; znaczna część też naszych czynności potocznych, a nawet tego, co zwykle nazywa się „myśleniem“, na nich spoczywa. Kojarzenia takie w wielu wypadkach są tylko skróconą, doprowadzoną do automatyzmu myślą, a na takich właśnie sprawach polega czynność twórcza artystów. Ale czynności te mało co mają wspólnego z *poznaniem*, które już ma do czynienia nie tylko z tym lub owym rodzajem połączenia wyobrażeń, ale z ich stosunkiem do rzeczywistości. Ujęcie rzeczywistości niemożliwe było by bez

1) *Logik* (stanowiąca pierwszą część jego *System der Philosophie*) T. I. Wstęp.

oddzielenia rzeczy od własności, przyczyny od skutku, bez panowania ogółu nad szczegółem. Zanim więc przejdziemy do bliższego określenia poznania, powinniśmy przyjrzeć się nieco tym trzem sprawom zasadniczym t. j. *tworzeniu się pojęć, sądom i wnioskowaniu*.

„Kupę można utworzyć z kamieni jakiegokolwiek bądź kształtu, lecz aby wznieść budowę, musimy ją uprzednio ociosać“, powiada Lotze¹⁾. Tak samo postępuje umysł nasz z materiałem wrażeniowym, skoro tylko przekroczy ma z dziedziny niedowolnych kojarzeń wyobrażeń do zakresu myśli. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest przetworzenie wrażeń (ujęć — *perceptiones*) w wyobrażenia. Sprawa ta jeśli od nas ukryta dzięki formom językowym, posługującym się nazwami pojęciowymi. Gdy mówię np. „zieloność“ — nie mam na myśli tego specjalnego odcienia zieloności, którą widzę w tej chwili; ażeby wyobrażenie to indywidualizować, muszę dodać do ogólnego wyrazu „zieloność“ zaimek wykazujący „ta.“

Jak się odbywa więc ta czynność? Jak się wytwarza pojęcie zieloności z pojedynczych odcieni tej barwy, które widzujemy? Najsamprzód oddzielamy pewne pierwiastki od ogólnego podkładu podmiotowego naszego wrażenia, przez co nadajemy im *przedmiotowość*, t. j. niejako zaznaczamy, że mogą być one i przez inne osoby ujęte; jest to czynność, która w języku wyraża się artykułem lub gdzie jego niema — zaimkiem wskazującym. Temu przed czym stawiamy zaimek: *ten, ta, to* nie przypisujemy oczywiście wyłącznie podmiotowego istnienia w nas tylko, lecz byt, który może być i przez innych dostrzeżony. Oddzielone w ten sposób pierwiastki wrażenia nie pozostawia umysł bez kształtnymi, lecz nadaje im osobny rodzaj egzystencji, wyrażający się trzema zasadniczymi częściami mowy: *rzeczownikiem, przymiotnikiem i słowem*, które chociaż w języku wyrobionym nie odpowiadają ściśle trzem zasadniczym pojęciom: *przedmiotu, rzeczy, własności i stanu* (gdyż wśród każdej z nich znajdujemy wyrazy, odpowiadające każdemu z tych pojęć np. biały, białość, bieleć), ale przynajmniej w pierwotnym swoim powstaniu musiały odpowiadać dążności umysłu do tego rodzaju klasyfikacji. Lotze w *Logice* swojej bardzo trafnie wykazuje jak wszystkie inne części mowy pod względem logicznym dają się ściągnąć do tych trzech, lub też są poprostu wynikiem technicznych potrzeb języka.

Mowa ogromnie ułatwia sprawę myślenia, ale nie jest dla niej niezbędna, jak dowodzą tego głuchoniemi. Idzie tu jedynie o to, aby w jakikolwiek bądź sposób oznaczyć niezależność wydzielonego z ogólnej masy wrażeniowej pierwiastku. Język czyni to najłatwiej za pomocą symbolu słownego.

Nadanie nazwy przypuszcza trzy czynności: *utożsamienie, rozróżnienie i porównanie*. Bez pierwszej niemożliwie było by podciągnięcie jednakowych przedmiotów pod jedną nazwę; druga — konieczny korrelatyw pierwszej — jest niezbędna dla wykluczenia nie należącej do danej nazwy (klasy) przedmiotów; trzecia jest podstawą zastosowania pierwszych dwóch. Innemi słowy każdy przedmiot musi być identyczny z sobą, różny od innych i dający się z nimi porównać.

¹⁾ *Logika*. R. I. Nie mając pod ręką oryginału podaje stronicie według angielskiego tłumaczenia (2-ie wyd. 1888 r.).

Trzecia z tych czynności zasługuje na szczególne zastanowienie się. Ujmujemy jak już wspominaliśmy jakiś szczególny odcień czerwoności lub zieloności, słodyczy i t. d. nie zaś słodycz, czerwoność lub zieloność form językowych. Dla czegoż język nadaje pewnym szeregom wrażeń np. barw, tonów i t. d. nazwę wspólną: czerwony, zielony, oznaczając inne członki tego szeregu przez połączone wyrazy (np. czerwono-żółty i t. d.)? Nie idzie tu tylko o zmniejszenie ilości wyrazów, lub o niedokładność form językowych, bo tam, gdzie mamy na celu wyróżnienie nawet bardzo drobnych odcieni wrażeń (np. stopni ciepła) znajdujemy na to sposób. W rzeczywistości język wyraża temi nazwami fakt, że pomiędzy pewnymi szeregami wrażeń istnieje pewna wspólność; gdybyśmy mieli dla każdego np. odcienia czerwoności osobny wyraz — język nasz nie tylko byłby bezporównania cięższym i bardziej skomplikowanym narzędziem, ale pomijał by ten rzeczywisty i pozytywny stosunek, jaki istnieje między wrażeniami. Przeciwnie, gdy mówimy np. blado-różowy, jaskrawo-różowy, ciemno-różowy wyrażamy nie tylko pokrewieństwo wymienionych barw, ale i tę oko, licznosc że następne w tym rzędzie powstają z poprzedzających przez dodanie pewnego stopnia ciemności. Jest to właściwie charakterystyczną cechą naszego świata wrażeń (mniej o to, czy źródłem tej cechy jest świat przedmiotowy, czy osobliwość podmiotu, t. j. poznającej istoty), że pierwiastki jego dają się grupować w tego rodzaju szeregi. Można sobie istotnie wyobrazić, jak mówi Lotze, świat wrażeń tak zbudowany, że wszystkie jego składniki różniły by się od siebie w tym stopniu, jak np. ciepło i dźwięk lub barwa; ale wątpić należy, czy świat taki mógł by być przedmiotem poznania.

Istnieje więc w podstawie każdego z takich szeregów wrażeń żywość wspólny (czerwoność — w podstawie rozmaitych odcieni tej barwy; barwa, lub ton w ogóle i t. p.), do którego dołączając pewne różnice (ciemność lub jasność i t. d.) przechodzimy od jednego członka szeregu do drugiego. To, co podciąga (*subsumit*) pod siebie szereg pojedynczych ujęć nazywa się w logice *pojęciem* (*universale*). Pojęcie różni się od wyobrażenia tem, że nie może być wywołane w wyobraźni, ale tylko pomyślane; chcąc np. wyobrazić sobie czerwoną barwę, musimy albo wywołać jakiś pojedynczy odcień tej barwy, (będzie to wtedy wyobrażenie tej czerwoności) albo przebieść cały ich szereg. Ale to pierwsze *universale* różni się od wszystkich następnych tem, że nie powstaje wskutek świadomego procesu myśli, jak np. pojęcie trójkąta, zwierzęcia i t. d. Nie możemy komuś wytłumaczyć, czym jest barwa w ogóle lub niebieska barwa w szczególności w ten sposób, jak np. wyjaśniamy pojęcie trójkąta: roztrzaskując jego cechy, t. j. cechy wspólne wszystkim konkretnym (pojedynczym) trójkątom (wyobrażeniom trójkąta), jako to: istnienie trzech linii, wzajemnie się przecinających i ograniczających przestrzeń, tworząc trzy kąty wewnętrzne; lub jak np. wytwarzamy za pomocą świadomego rozumowania (które przez pośrednictwo języka udzielić możemy innym) pojęcie zwierzęcia, rozważając cechy wspólne wszystkim zwierzętom: urodzenie się, śmierć, życie, odżywianie, ruchy i t. p.

WŁ. M. KOZŁOWSKI.

C. D. N.